

KS. ZDZISŁAW ŻYWICA*

KRYZYS POWOŁANIA PROROKA ELIASZA

Prorok Elias¹, działający w IX w. przed Chrystusem w Izraelu² w czasie panowania króla Achaba (871-852), uchodzi za *Ojca* profetyzmu biblijnego zarówno w tradycji judaistycznej, jak i chrześcijańskiej³. Ten rodzaj profetyzmu osiągnął swój punkt kulminacyjny w działalności takich proroków jak Amos, Ozeasz i Izajas⁴. Kim był prorok Elias, skoro urósł do tak nadzwyczaj zaszczytnego miana *Ojca* profetyzmu dwóch wielkich religii? Czy możliwym jest, żeby ktoś taki popadł w tak głęboki kryzys duchowy, że jedyne właściwe rozwiązanie widzi w pragnieniu własnej śmierci? Jeśli tak, to czy ów prorok jest godzien tak honorowego miejsca? Elias doświadczył tego rodzaju kryzysu, zatem co zdecydowało o tym, że reprezentanci wielowiekowej tradycji biblijnej przyznali mu ten wyjątkowy tytuł i tak eksponowane miejsce?

Terminologia

Do języka polskiego słowo *prorok* trafiło z języka łacińskiego *prophēta*⁵, to natomiast wywodzi się od greckiego terminu *prophētēs*, na który – z kolei – tłumacze Septuaginty⁶ przetłumaczyli hebrajskie *nābi* (1Sm 22, 5; 2Sm 24, 11; Am 7, 12. 14). Obok niego, w tradycji starotestamentalnej, pojawiają się inne

* Ks. dr hab. Zdzisław Żywica, prof. UWM – Katedra Teologii Biblijnej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie; e-mail: zzywica@poczta.onet.pl

¹ Jego imię w języku hebrajskim brzmi *Elijáhu* i oznacza *Jahwe jest moim Bogiem* i określa program jego działania. Był prorokiem mówcą. W Biblii nie ma księgi jego imienia, lecz tradycja o nim zapisana jest w dziele deuteronomistycznym z VI w. i mieści się w rozdziałach od 1Krl 17, 1 do 2Krl 2, 12.

² Północna część podzielonego królestwa z 10 pokoleniami. Rozpad dokonał się po śmierci Salomona około roku 930 przed Chr.

³ Reprezentuje on cały ten nurt w wydarzeniu przemienienia Jezusa na górze Tabor (Mt 17, 1-8; par.).

⁴ Na terenie Izraela w VIII w. przed Chrystusem.

⁵ Za pośrednictwem Wulgaty – łacińskiego przekładu Pisma Świętego.

⁶ Przekład ksiąg biblijnych z języka hebrajskiego na języki grecki.

określenia, jak: *widzący Dawidowy* (hbr. *chōzeh dāwid*; 2Sm 24, 11) lub *widzący* (hbr. *rō'eh*), które nawiązują do sposobu otrzymywania objawień Bożych. Inne określenie to *mąż Boży* (hbr. *'iš hā'elōhīm*) podkreślające szczególny związek z Bogiem oraz zdolność korzystania z Jego mocy do dokonywania cudów. Młodzieńców skupiających się wokół tych osób określa się mianem *uczniowie (synowie) proroków* (*b'ne hann'bi'im* (2Krl 2, 3. 5. 7. 15; 4, 1. 38). Wydaje się, że hebrajskie słowo *nābī'* należy łączyć z czasownikiem akkadyjskim *nabu* – *wolać, przepowiadać*, stąd jego formy imiesłowowe: *nawołujący, powołany*. Czasami prorok był określany słowem *szaleniec* (hbr. *m'suggā*), gdyż jego zachowanie wybiegało daleko ponad to, co uważano za zachowanie standardowe, powszechnie praktykowane i akceptowane przez ogół (1Krl 18, 26nn)⁷. Wszystkie te terminy odnoszą się do człowieka wyjątkowo religijnego i głęboko wierzącego, w pełni przekonanego o swoim wybraniu, powołaniu i posłaniu przez Boga aby słowem i czynem działał w Jego imieniu. Człowieka, który na Boże powołanie odpowiada całą swoją istotą, zdolnego do czynów, do których nie są zdolni zwykli ludzie. Potępia nadużycia i zło nie tylko zwykłych ludzi, ale też i to popełnione przez możnych i władców. W surowych słowach przypomina im, że wola Boża obowiązuje nie tylko maluczkich, ale też i wielkich. Rozświeśla mroczne zakamarki ich sumień i wzywa do opamiętania, nawrócenia i ponownej wierności Bogu. Prorok to człowiek, który nie przepowiada przyszłości jak ezoteryk czy wróżbiarz, lecz jako trzeźwy realista twardo stąpa po ziemi Stwórcy pośród Jego ludu oraz odważnymi słowami i wielkimi dziełami wpływa na otaczający go świat, kształtując go i porządkując na nowo, zgodnie ze znaną mu wolą Boga, którego reprezentuje; nie siebie samego⁸.

Tło historyczne i religijne działalności Eliasza

Opowiadania biblijne (1Krl 17, 1 – 2Krl 2, 12) ukazują Eliasza jako postać obdarzoną nadludzkimi przymiotami, człowieka bezkompromisowego, nieobliczalnego, nadzwyczaj odważnego, ale też i człowieka zastraszonego, zrezygnowanego, wątpliwego, a nawet pragnącego umrzeć obawiając się konfrontacji z tym wszystkim co może mu przynieść przyszłość. To człowiek znienawidzony przez jednych, u innych zaś budzący bojaźń i szacunek. Co lub kto wpłynął na niego tak głęboko i radykalnie, że ukształtował się w nim tak wyrazisty charakter i tak silna osobowość, charakteryzująca się dostrzeganiem wo-

⁷ W Septuagincie Eliaz określany jest jako *prophētēs* (1Krl 17, 1; 18, 22). W tekście hebrajskim natomiast nie otrzymał tytułu *nābī'*. Określany jest natomiast jako *'iš hā'elōhīm* (1Krl 18, 18. 24 2Krl 1, 9nn. Najczęściej określany jest samym imieniem Eliaz lub Eliaz Tiszbita. Por. R. Rumianek, *Eliaz jako gorliwy prorok Boga zazdrosnego* (1Krl 17-22; 2Krl 1-2), w: *Mów, Panie, bo słucha sługa twój*, red. W. Chrostowski, Warszawa 1999, s. 188n.

⁸ Por. G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, Warszawa 1986, s. 369-375; J.L. Sicre, *Prophetismo in Israele*, Roma 1995, s. 71-90; R.R. Wilson, *Prorok*, w: *Encyklopedia Biblijna*, red. P.J. Achtemeier, Warszawa 1999, s. 1001; D. Hill, *Prorocy*, w: *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B.M. Metzger, M.D. Coogan, Warszawa 1999, s. 628; W. Chrostowski, *Bohaterowie wiary Starego Testamentu*, Warszawa 1992, s. 101-103.

kół siebie świata jedynie w czerni i bieli, a w rozstrzygnięciach tylko tak lub nie; żadnych kompromisów i tzw. złotych środków?

Eliasz pochodził z miejscowości Tiszbe położonej w Gileadzie, krainie rozciągającej się na wschód od Jordanu⁹, która nie znalazła się pod wpływem kultury i religii kananejkiej, wszechobecnej na zachód od Jordanu, na terenach zamieszkałych przez liczne ludy zwane w Biblii Kananejczykami¹⁰. Na tym terenie wiara w Jahwe – Boga Izraela, do czasów Eliasza, zachowała swoją wyłączność w postaci bardzo czystej, w przeciwieństwie do Kanaanu, gdzie Izrael zawsze był bardziej podatny i otwarty na kult bogów pogańskich, szczególnie Baala – najwyższego boga z panteonu bóstw fenicko-kananejskich. Wymieszanie religii Jahwe z religiami pogańskimi na terenie Kanaanu następowało właściwie od samego początku zajmowania ich przez Izraelitów pod wodzą Jozuego. Księga Sędziów, opisująca okres pierwszych dwustu lat zajmowania tych terenów, do czasów monarchii z jej pierwszym królem Saulem, opowiada o powtarzającej się cyklicznie niewierności pokoleń izraelskich wobec Jahwe i Przymierza z Nim zawartego przez Mojżesza na górze Synaj. Następnie o karach zsyłanych przez Jahwe z powodu tychże niewierności, o powoływaniu przez Niego charyzmatycznych przywódców-bohaterów do walki z wrogami i ich bogami, wreszcie o pojednaniu z Jahwe i latach błogosławionego pokoju, aż do czasu kolejnego pójścia za obcymi bogami i złamania tym samym Przymierza. Synkretyzm religijny wszedł w nowe stadium, gdy Dawid zaczął przyłączać do królestwa kolejne tereny kananejskie, co pociągało za sobą znacznie większe wpływy religii i kultury pogańskiej na Izraelczyków. Tak sączący się, powoli i prawie niezauważalnie, synkretyzm religijny i relatywizm moralny, swe najgroźniejsze apogeum – okresie zjednoczonej monarchii – osiągnął za panowania Salomona, syna Dawida i Batszeby. Z powodu wielożeństwa z pogankami i ulegania ich wpływom, zgadzał się nie tylko na uprawianie przez nie kultu swych rodzimych bogów, ale również na jego wprowadzanie w przestrzeń religijną królestwa, wystawiając przez to ludność izraelską na pokusę szukania religii atrakcyjniejszej od religii Jahwe, a nadto sam uprawiał kult bałwochwalczy u schyłku swego życia. Autor biblijny tak opisuje te wydarzenia: „Król Salomon pokochał też wiele kobiet obcej narodowości, a mianowicie: córkę faraona, Moabitki, Ammonitki, Edomitki, Sydonitki i Chetytki z narodów, co do których Pan nakazał Izraelitom: «Nie łączcie się z nimi, i one niech nie łączą się z wami, bo na pewno zwrócą wasze serce ku swoim bogom». Jednak Salomon z miłości złączył się z nimi, tak że miał siedemset żon-księżniczek i trzysta żon drugorzędnych. Jego żony uwiodły więc jego serce. Kiedy Salomon zestarzał się, żony zwróciły jego serce ku bogom

⁹ To miejscowość położona około 18 km na wschód od Jordanu, dziś prawdopodobnie jest to Kirbet el-Istib.

¹⁰ Nazwa pochodzi od ziemi Kanaan, którą zamieszkiwali. W późniejszym okresie zwana Palestyną – od zamieszkujących ją Filistynów oraz Ziemią Izraela – od zamieszkujących ją Izraelitów.

obcym i wskutek tego serce jego nie pozostało tak szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce jego ojca, Dawida. Zaczął bowiem czcić Asztartę, boginię Sydończyków, oraz Milkoma, ohydę Ammonitów. Salomon dopuścił się więc tego, co jest złe w oczach Pana, i nie okazał pełnego posłuszeństwa Panu, jak Dawid, jego ojciec. Salomon zbudował również posąg Kemoszowi, bożkowi moabskiemu, na górze na wschód od Jerozolimy, oraz Milkomowi, ohydzie Ammonitów. Tak samo uczynił wszystkim swoim żonom obcej narodowości, palącym kadzidła i składającym ofiary swoim bogom” (1Krl 11, 1-8). Salomona spotkała za to surowa kara, która jednak nie dotknęła go osobiście i za jego życia. Dotknęła zjednoczone królestwo Izraela, które po jego śmierci uległo rozpadowi na dwa: królestwo północne z dziesięcioma pokoleniami i królem Jeroboamem¹¹ oraz królestwo południowe z jednym pokoleniem i królem Ro-boamem¹². Tak opisuje autor biblijny gniew i karę Boga: „Pan rozgniewał się więc na Salomona za to, że jego serce odwróciło się od Pana, Boga izraelskiego. Dwukrotnie mu się ukazał i zabraniał mu czcić obcych bogów, ale on nie zachował tego, co Pan mu nakazał. Wtedy Pan rzekł Salomonowi: «Wobec tego, że tak postąpiłeś i nie zachowałeś mego przymierza oraz moich praw, które ci dałem, nieodwołalnie wyrwę ci królestwo i dam twojemu słudze. Choć nie uczynię tego za twego życia ze względu na twego ojca, Dawida, to wyrwę je z ręki twojego syna. Jednak nie wyrwę całego królestwa. Dam twojemu synowi jedno pokolenie ze względu na Dawida, mego sługę, i ze względu na Jerozalem, które wybrałem»” (1Krl 11, 9-13)¹³.

Jeroboam, po objęciu władzy zerwał wszelkie kontakty z Jerozolimą oraz z jej świątynią i sprawowanym w niej kultem ku czci Jahwe. W jej miejsce powołał dwa nowe sanktuaria rozmieszczone na krańcach królestwa; na południu w Betel i na północy w Dan, żeby tam pielgrzymowali mieszkańcy jego królestwa. Umieścił w nich *posągi cielca*, zarządzając ich kult jako *Boga, który wyprowadził Izraela z ziemi egipskiej* (1Krl 12, 28). Ponadto wybudował inne *miejsca kultu na wyżynach* (w stylu sanktuariów kananejskich), ustanowił nowych kapłanów nie lewickiego pochodzenia oraz opracował *nowy kalendarz świąt* (1Krl 12, 25-33). Wszystkie te wydarzenia znacznie przyspieszyły proces rozkładu dawnych wierzeń w Jahwe, wyrażanych w wyjątkowym charakterze sprawowanego kultu w świątyni jerozolimskiej i przestrzeganiu Jego woli zapisanej w Prawie, czego zdecydowana większość ludności państwa północnego nie była do końca świadoma. Na pozór w sferze religii i kultu Jahwe niemal wszystko było tak jak dawniej: na ołtarzach spalano ofiary, w sanktuariach zanoszono modlitwy, obchodzono święta i odbywano pielgrzymi, język liturgiczny i teologiczny, opisujący objawienie się Jahwe i Jego wielkie dzieła dokonywane w przeszłości, nie uległ na tyle poważnym zmianom, by budził religijne i duchowe rozterki prostego ludu. Nie ulega jednak wątpliwości, że do-

¹¹ Był synem Nebata Efratejczyka, zbuntowanego sługi króla Salomona (1Krl 11, 26-40).

¹² Był synem Salomona (1Krl 12, 1-20).

¹³ J. Bright, *Historia Izraela*, Warszawa 1994, s. 199-234.

konujące się zmiany zacierają wyraźne różnice między pierwotnym jahwizmem – religią i kultem Jahwe, a religią kananejską i czcią jej bóstw. Ślady tego postępującego synkretyzmu są widoczne w obłożeniu kłutwą sanktuarium w Betel przez *męża Bożego* pochodzącego z Judy: „Pewnego razu, kiedy Jeroboam stał przy ołtarzu, składając ofiarę kadzielną, przyszedł z nakazu Pańskiego mąż Boży z Judy do Betel i z nakazu Pańskiego tak zawołał do ołtarza: «Ołtarzu, ołtarzu! Tak mówi Pan: Oto rodowi Dawida narodzi się syn, imieniem Jozjasz, który na tobie złoży ofiarę z kapłanów wyżyn, spalających na tobie ofiary kadzielne. Będą palić na tobie kości ludzkie». Nadto w tym dniu dał cudowny znak, ogłaszając: «Taki będzie ten cudowny znak, który zapowiedział Pan: Oto ten ołtarz rozpadnie się i rozsypie się popiół, który jest na nim»” (1Krl 13, 1-3)¹⁴.

Kryzys religijny i moralny wkroczył w niespotykane dotąd ostre stadium za rządów króla Achaba, syna Omriego. Omri, budując od podstaw nową stolicę Samarię, ustanowił nowe centrum z własnym ustrojem politycznym i kultowym (1Krl 16, 21-28). Achab, będąc pod wyjątkowym wpływem swej pięknej i atrakcyjnej żony Izebel – księżniczki fenickiej, wybudował świątynię dla Baala i sam zaczął oddawać mu cześć odchodząc od wiary w jedynego Boga Jahwe¹⁵. Tak to opisuje autor biblijny: „Achab, syn Omriego, objął władzę nad Izraelem w roku trzydziestym ósmym [panowania] Asy, króla Judy, i królował Achab, syn Omriego, nad Izraelem w Samarii dwadzieścia dwa lata. Achab, syn Omriego, również czynił to, co złe w oczach Pana, i stał się gorszym od wszystkich swoich poprzedników. Doszło do tego, że nie wystarczało mu popelnianie grzechów Jeroboama, syna Nebata, gdyż wzięwszy sobie za żonę Izebel, córkę Etbaala, króla Sydończyków, zaczął służyć Baalowi i oddawać mu pokłon. Ponadto wznosił ołtarz Baalowi w świątyni Baala, którą zbudował w Samarii. Achab sporządził też aszerę. Wskutek tego Achab jeszcze więcej czynił [złego] niż wszyscy królowie, którzy przed nim byli, drażniąc Pana, Boga Izraela” (1Krl 16, 29-33; por. 2Krl 10, 18-36). Powiązania polityczne w starożytności nie miały nigdy jedynie charakteru czysto świeckiego, lecz zawsze zakładały ustępstwa wobec sojusznika w kwestiach religii i kultu. Izebel nie tylko sama podtrzymywała formy kultu fenickiego i nakłoniła do udziału w nim króla, ale również utrzymywała w Izraelu kapłanów swoich bóstw (1Krl 18, 19) oraz bardzo usilnie propagowała ich kult w całym królestwie, *prześladując proroków Jahwe* (1Krl 18, 4). Po upływie krótkiego okresu czasu dwór królewski wraz z wyższymi sferami miejskimi oddawał część Baalowi,

¹⁴ Por. J. Warzecha, *Historia dawnego Izraela*, Warszawa 2005, s. 227-246; G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, s. 375n; M. Cogan, *1 Kings. A new translation with introduction and commentary*, Yale 2001, s. 329-375; G. Rice, *A commentary on the Book 1 Kings*, Grand Rapids 1990, s. 88-115; J. Bright, *Historia Izraela*, s. 235-246.252.

¹⁵ Ślub Achaba z Izebel był przypieczętowaniem przymierza Omriego z Królem Tyru i Sydonu Etabaalem przeciwko Aramejczykom, z którymi miał wiele problemów za panowania królów Ben-Hadada I (885-870) i Ben-Hadada II (870-842). Por. R. Rumianek, *Eliasz jako gorliwy prorok*, s. 189.

natomiast na terenach wiejskich służył nadal Jahwe, albo raczej temu, który uchodził wówczas za Jahwe, jednak działo się to w głębokiej defensywie¹⁶. Religia fenicko-kakanejska stawiała znacznie mniejsze wymagania moralne i dlatego wydawała się o wiele łatwiejsza i atrakcyjniejsza. Pociągała zwłaszcza sakralna prostytutka związana z kultem Baala i Asztarte – bogów urodzaju i płodności. Ich kult odznaczał się wielką rozwiązością, o czym świadczą archeologiczne znaleziska. Przykład króla i jego dworu zawsze wpływał na postawy poddanych. W tym przypadku zły przykład króla i całego jego dworu znacznie przyspieszał proces utraty przez cały naród własnej tożsamości, tzn. świadomości swego powołania jako narodu Bożego wybrania; miał on przecież być tym narodem, dzięki któremu wszystkie ludy ziemi poznają Jedyne Prawdziwego Boga – Jahwe, a nie pogańskie bóstwa Baala i Asztarte w roli głównej¹⁷.

Boża misja Eliasza

W tym oto czasie wielkiej zapaści religijnej i moralnej, w godzinie śmiertelnego zagrożenia kultu Jahwe na całym obszarze Izraela i tym samym utraty narodowej tożsamości, pojawił się Eliaz – prorok Jahwe, mąż Boży. Podjął on niezwykle odważną, bo bezkompromisową walkę o czystość religii i kultu Jedyne Boga nie tylko Izraela, ale również całego wszechświata; jest przecież jego jedynym Stwórcą. Naprzeciwko siebie miał dwór królewski i elity miejskie, z boku zaś milczący, zdezorientowany i chwiejny lud¹⁸. Jak to zazwyczaj bywa, tak było i w tym przypadku, że odstępcą od wiary chce mieć tzw. święty spokój i dlatego grzeszny król nazywa *dręczycielem* człowieka, który stara się przywrócić Bogu należne Mu miejsce: „Gdy Achab zobaczył Eliasza, powiedział mu: «To ty jesteś ten dręczyciel Izraela!»” (1Krl 18, 17)¹⁹.

¹⁶ Por. G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, s. 375n; M. O'Brien, A. Campbell, *Pierwsza i Druga Księga Królewska*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*, red. W.R. Farmer, Warszawa 2000, s. 531.

¹⁷ Por. W. Chrostowski, *Bohaterowie wiary Starego Testamentu*, s. 103-105; J.L. Sicre, *Profetismo in Israele*, s. 269-273; S.H. Horn, *Starożytny Izrael. Podzielona monarchia*, Warszawa 1994, s. 176-180; J. Warzecha, *Historia dawnego Izraela*, s. 247-263; R. Rumianek, *Eliasz jako gorliwy prorok*, s. 189n; J.S. Synowiec, *Prorocy Izraela*, Kraków 1994, s. 99n; J. Bright, *Historia Izraela*, s. 247-253.

¹⁸ Taki stanu ludu (tłumu) jest zawsze groźny, można nim bowiem łatwo manipulować i poprowadzić w różne strony.

¹⁹ W każdym czasie grzesznicy chcą mieć tzw. święty spokój. Wręcz nienawidzą, gdy im ktoś wypomina ich odstępstwo od wiary i krytykuje ich niemoralne postępowanie. Twierdzą, że to ich osobista sprawa, są przekonani, że jako ludziom władzy wolno więcej, a nawet wszystko, i to bezkarnie; bo któż miałby ich osądzać i karać. Prorok przypomina jednak, że każdy grzech, oprócz wymiaru indywidualnego (wyrządza krzywdę samemu sprawcy), ma również zawsze swój wymiar społeczny, tzn. godzi w innych ludzi. Por. W. Chrostowski, *Bohaterowie wiary Starego Testamentu*, s. 106; M. Mikołajczak, *Samoofiarowanie Eliasza (1Krl 17, 21)*, RBL 2 (1998), s. 81-87; U. Szwarz, „*Iść za Panem*”. *Sens teologiczny tekstu 1Krl 18, 21*, RBL 4 (1978), s. 184-193; J. Bright, *Historia Izraela*, s. 253n.

Eliasz stanął przed królem i wezwał go do opamiętania się²⁰, naród zaś do zaprzestania *chodzenia dwoma drogami*. Żeby osiągnąć zamierzony cel zorganizował na górze Karmel²¹ ogólnonarodowe zgromadzenie, stwarzając w ten sposób właściwe warunki do nawrócenia króla i jego ludu oraz odnowy Przymierza z Jahwe. Naród miał rozstrzygnąć spór powstały między władcą a Prorokiem w sprawie aktualnego stanu równoprawności dwóch religii i dwóch form kultu, a tym samym uznania za prawdziwie istniejących bogów pogańskich bądź ich definitywnego odrzucenia. Cały lud musiał dokonać wyboru i odpowiedzieć na pytanie: Kto był, jest i ma być w przyszłości jedynym Bogiem Izraela, Jahwe czy Baal? Przeprowadzenie takiego przedsięwzięcia nie było jednak proste. Postawienie ludu przed decyzją albo – albo nie było dla ogółu zrozumiałe, bowiem nikt wówczas tak jasno jak Eliasz nie zdawał sobie sprawy, że kult Baala i stare tradycje wiary w Jahwe to dwie radykalnie inne rzeczywistości, nie dające się w żaden sposób ze sobą pogodzić (1Krl 18, 17-40). Wzajemne przenikanie się obu form kultu nikomu wówczas nie przeszkadzało, ludzie przyzwyczaili się do takiego stanu rzeczy i byli nawet zeń zadowoleni²². Szczególną okazją do zorganizowania ogólnonarodowego spotkania i sformułowania tak fundamentalnego pytania był zamiysł odbudowy ołtarza dla Jahwe po zburzeniu ołtarza Baala. Jednak odpowiedzi na pytanie o prawdziwość i jedyność Boga nie udzieli Eliasz. Ma jej udzielić sam Jahwe! Eliasz chciał oddać głos Jemu i Baalowi, aby to oni rozstrzygnęli spór ich istnienia bądź nie istnienia. Żadne, nawet nadzwyczaj uroczyste wyznanie wiary złożone przez Eliasza – czy też kogoś innego z ludzi – nie odniosłoby oczekiwanego sukcesu. W przekonaniu Eliasza jedynie w cudownej interwencji Jahwe lud mógł odnaleźć prawdę i skutecznie szukać w niej ratunku. Tylko w takim wydarzeniu mogli się wszyscy przekonać, że sami z siebie nigdy nie będą w stanie usunąć skutków zaniedbań w dziedzinie wiary i okazywanej Jahwe czci, jeśli On sam z wielką mocą i chwałą nie zaświadczy na nowo o sobie, o swoim wyłącznym istnieniu jako Bóg, Pan wszystkich i wszystkiego we wszechświecie²³.

²⁰ Rozmowy z ludźmi władzy często bywały, i nadal bywają, ani łatwe ani przyjemne, chyba że chodzi o kurtuazję, komplementy i pochlebstwa. W innych sytuacjach, szczególnie krytyki władcy, odważny krytyk może łatwo popaść w niełaski, a nawet narazić się na poważne niebezpieczeństwo – włącznie z utratą życia. Na tym tle dostrzegamy ogromną odwagę i determinację Eliasza, który zaprezentował w tej sytuacji swą gotowość nawet na śmierć. Król Achab był również gotów na taki krok by bronić swego grzesznego życia, pod obłudnym płaszczykiem swej szlachetności oraz wierności Bogu i ludowi królestwa. Por. W. Chrostowski, *Bohaterowie wiary Starego Testamentu*, 106.

²¹ W czasach Dawida należała ona do Izraela. W późniejszym okresie cały ten region został przejęty przez Tyr, co poskutkowało usunięciem z góry kultu Jahwe i wprowadzeniem na to miejsce kultu Baala. Za czasów Omriego na podstawie traktatu między królami powrócił ten teren ponownie do Izraela. Eliasz chciał wykorzystać zapewne ten moment i przywrócić na górze Karmel kult Jahwe. Por. R. Rumianek, *Eliasz jako gorliwy prorok*, s. 191.

²² Por. G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, s. 376.

²³ Eliasz chciał tu wykorzystać na rzecz swej misji czas przedłużającej się suszy, ogólnej biedy warstw niższych społeczeństwa a bogactwa wyższych oraz podważyć autorytet kapłanów

Na górze Karmel w obecności całego ludu stanął Eliasza jako jedyny prorok Jahwe naprzeciwko króla i jego dworu, 450 kapłanów Baala, 400 kapłanów Aszery oraz dworzan królowej Izebel (1Krl 18, 19, 22). W tej konfrontacji mogli być tylko wygrani albo pokonani, nie mogła się ona zakończyć polubownym kompromisem, mniejszym złem, paktem tzw. świętego spokoju dla wszystkich. Do zgromadzonego tam ludu Eliasza rzekł: „Jeżeli Jahwe jest prawdziwym Bogiem, to Jemu służcie, a jeżeli Baal, to służcie jemu!” (1Krl 18, 21). A zatem, albo – albo; może pozostać tylko jeden. Znakiem rozstrzygającym o *prawdziwości i jedyności* Jahwe bądź Baala miało być przyjęcie ofiary z cielca, przygotowanej przez Eliasza na jednym ołtarzu i przez kapłanów Baala na drugim ołtarzu. Żadnej ze stron nie wolno było podkładać ognia pod drewno, na którym zostały złożone cielce ofiarne. Drewno miało zostać zapalone przez prawdziwie istniejącego Boga. To oni sami – Jahwe i Baala – mieli rozstrzygnąć o sobie, który z nich jest prawdziwym i jedynie istniejącym. Po wielu trudach, śpiewach, modlitwach, wołaniach a nawet okaleczeniach się kapłanów Baala, ich ołtarz nie zapłonął. Natomiast ofiara przygotowana przez Eliasza zapłonęła, pomimo tego, że prorok znacznie utrudnił jej podpalenie, bowiem nakazał położyć ją na kamieniach wraz z drewnem, wykopać rów wokół ołtarz i wypełnić go wodą, nadto drewno i cielca polać trzykrotnie wodą. Po modlitwie zaniesionej do Jahwe przez Eliasza „spadł ogień Pana z nieba i strawił zertwę i drewna oraz kamienie i muł, jako też pochłonął wodę z rowu. Cały lud to ujrzał i upadł na twarz, a potem rzekł: «Naprawdę Jahwe jest Bogiem! Naprawdę Pan jest Bogiem!» Eliasza zaś im rozkazał: «Chwyćcie proroków Baala! Niech nikt z nich nie ujdzie!» Zaraz więc ich schwytali. Eliasza zaś sprowadził ich do potoku Kiszon i tam ich wytracił” (1Krl 18, 38-40). Zabicie kapłanów Baala nie było tu wyrazem zemsty czy fanatyzmu Eliasza. Było to gorliwe wypełnienie przepisów Prawa Mojżeszowego, zgodnie z którym każda forma odstępstwa od Jahwe karana była klątwą, polegającą na całkowitym wytepieniu wszystkiego, co żywe: „Ktokolwiek by składał ofiary innym bogom poza samym Jahwe, podlega klątwie” (Wj 22, 19; por. Pwt 13, 7-19)²⁴.

Kryzys Eliasza

Eliasza uratował naród Izraela przed definitywnym odejściem od swego Boga. Moc Jahwe objawiła się dzięki niemu i w nim, choć jako człowiek nie miał całkowitej pewności, że tak się stanie. Zwycięstwo to jednak nie wszystkich ucieszyło. Gdy o całym zajściu dowiedziała się Izebel poprzysięgła ze-

Baala i Asztarte, którzy jako bogowie płodności i urodzaju mieli być odpowiedzialni za bogate urodzaje. Por. G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, s. 377; M. Cogan, *1 Kings*, s. 445-447; G. Rice, *A commentary on the Book 1 Kings*, s. 154n; T. Hergesel, *Eliasza i Elizeusz „Mężowie Boży” w służbie Jahwizmu (1Krl 17-22; 2Krl 1-2)*, STV 2 (1982), s. 25-45; R. Rumianek, *Eliasza jako gorliwy prorok*, s. 191n.

²⁴ Por. G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, s. 378; M. O'Brien, A. Campbell, *Pierwsza i Druga Księga Królewska*, s. 531; R. Rumianek, *Eliasza jako gorliwy prorok*, s. 191.

mstę na Eliaszu. Taki jest los proroków. Dramat niezrozumienia ich misji, odrzucenie przez wielkich tego świata, zemsta i zapowiedź zniszczenia. Na wieść o tym Eliazs przestraszył się i uciekł do bardzo odległej od gór Karmelu Beer-Szeby, a stąd o dzień drogi na pustynię idumejską i tam, *pragnąc umrzeć*, zaczął się modlić następującymi słowami: „«Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków»». Po czym położył się tam i zasnął” (1Krl 19, 4n). Przemierzaniu tak znacznej odległości towarzyszył wielki trud, samotność, strach, zwątpienie, rezygnacja aż do pragnienia śmierci. Wszystko to świadczy o przeżywaniu głębokiego kryzysu duchowego przez Eliasza. Nie chce już dłużej pełnić posługi proroka i podejmować się tak trudnych i niebezpiecznych działań jak do tej pory. Przekonał się bowiem boleśnie, że sprowadziły one na niego wielkie nieszczęście. Nadto nie jest też przekonany co do trwałych owoców swego działania, ponieważ gniew i zemsta Izebel miała osiągnąć nie tylko jego. Był przekonany, że podjęcie ona wszelkie wysiłki by tym bardziej zniweczyć próbę odnowy religii i kultu Jahwe jakiej się, z tak wielkim wysiłkiem i narażeniem życia, podjął. Wszystko to pokazuje, że Bóg nie pozwolił swemu prorokowi cieszyć się sukcesem. *Położenie się i zaśnięcie*, to symbol całkowitego wyczerpania i totalnego załamania się Eliasza, stanu porównywalnego jedynie ze śmiercią. Sam z siebie nie jest już w mocy absolutnie niczego więcej dokonać. Nie ma żadnych szans na podźwignięcie się i podjęcie wysiłku nawet dalszej egzystencji, a co dopiero kolejnych trudnych działań. Trzeba przyznać: niezwykle przygnębiający to obraz proroka – męża Bożego. Jednak, wbrew odczuciu nie pozostał sam w swym nieszczęściu. Pomocną dłoń wyciąga do niego Bóg za pośrednictwem anioła, który budzi go i wzywa do powstania. Słyszy: *Wstań, jedź!* (1Krl 19, 5). Wezwanie do *powstania i jedzenia* to wezwanie do rozpoczęcia nowego etapu życia i nabrania nowych sił. To wezwanie do wyrwania się aktualnego *stanu śmierci* i otwarcia się na nowe wyzwania. Eliazs wstał, spożył przygotowany mu przez anioła posiłek składający się z chleba i wody, a następnie znów położył się by zasnąć (1Krl 19 6). Powtórne *zaśnięcie* jeszcze bardziej wyraziście podkreśla skrajny stan załamania duchowego Eliasza. Anioł widząc to, po raz drugi budzi go, każe mu powstać i spożyć kolejny posiłek, jaki mu przygotował z tych samych pokarmów. Eliazs wykonał polecenie anioła i dopiero teraz poczuł, że jest w stanie udać się w dalszą drogę, zgodnie z poleceniem anioła. „(...) mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb” (1Krl 19, 8), tj. do góry Synaj, na której Mojżesz zawarł Przymierze z Jahwe po opuszczeniu Egiptu, a przed wejściem do Ziemi Obiecanej – Kanaan.

Spotkanie z aniołem nie jest celem ucieczki Eliasza, lecz jedynie etapem jego drogi do Pana. Anioł pojawia się niespodziewanie, nie proszony przez Eliasza, ale w kluczowym momencie jego życia – w chwili doświadczenia *śmiertelnego* kryzysu, jaki ogarnął całe jego człowieczeństwo, wszystko czym i kim jest. Nie wchodzi z nim w dialog, nie pyta się o nic i nie chce rozwiązywać jego problemów, które doprowadziły go do takiego stanu. Daje mu jedynie

pokarm by odzyskał siły do dalszej drogi. Spełnia zatem, tylko albo aż, funkcję służebną względem niego, ale pełni ją nie w imieniu własnym, lecz tego który go posłał; jest przecież *posłanym* (gr. *aggelos*). Eliasz podejmuje dalszą drogę do góry Horeb, trwającą jeszcze czterdzieści dni i nocy. On sam ani anioł nie wyjaśniają dlaczego podjął dalszą drogę do góry Horeb (Synaj). Możemy się domyslać, że najwidoczniej Bóg kieruje go na to miejsce by tu odszukał Go, na Jego górze, a więc w miejscu, gdzie objawił się u początku nowego etapu dziejów Izraela w sposób najdoskonalszy, i tu opowiedział Mu o swoim cierpieniu. Największy ból sprawiało mu zapewne przeświadczenie, że wiara w Jahwe może ostatecznie zaniknąć w Izraelu, pomimo podjętych przez niego działań żeby tak się nie stało²⁵.

W tym cierpieniu i smutku przychodzi do góry Pana i wchodzi „do pewnej groty, gdzie przenocował. Wtedy Pan skierował do niego słowo i przemówił: «Co ty tu robisz, Eliaszu?» A on odpowiedział: «Żarliwością rozpałem się o chwałę Pana, Boga Zastępów, gdyż Izraelici opuścili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze i Twoich proroków zabili mieczem. Tak, że ja sam tylko zostałem, a oni godzą jeszcze i na moje życie». Wtedy rzekł: «Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana!» A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały [szła] przed Panem; ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze - trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu głos subtelnej ciszy. Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do groty. A wtedy rozległ się głos mówiący do niego: «Co ty tu robisz, Eliaszu?» Eliasz zaś odpowiedział: «Żarliwością rozpałem się o chwałę Pana, Boga Zastępów, gdyż Izraelici opuścili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze i Twoich proroków zabili mieczem. Tak że ja sam tylko zostałem, a oni godzą jeszcze i na moje życie». Wtedy Pan rzekł do niego: «Idź, wracaj swoją drogą ku pustyni Damaszku. A kiedy tam przybędziesz, namaścisz Chazaela na króla Aramu. Później namaścisz Jehu, syna Nimszego, na króla Izraela. A wreszcie Elizeusza, syna Szafata z Abel-Mechola, namaścisz na proroka po tobie. [...] Zostawię w Izraelu siedem tysięcy takich, których kolana nie ugięły się przed Baalem i których usta go nie ucałowały»” (1Krl 19, 9-18).

Przeciwstawienie burzy, trzęsienia ziemi i ognia *głosowi subtelnej ciszy*²⁶, czyli czemuś w rodzaju głosowi subtelnego milczenia, jest czymś niezwykle osobliwym i skłania do głębokiego namysłu. Z całą pewnością to szczególnie następstwo zjawisk kryje w sobie określony sens. Jaki? Opisuje ono ukazanie się Jahwe za pomocą zjawiska należącego jeszcze do zjawisk atmosferycznych, ale znajdującego się niejako na najniższym stopniu tego, co jeszcze dostrzegał-

²⁵ Por. G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, s. 380; M. O'Brien, A. Campbell, *Pierwsza i Druga Księga Królewska*, s. 532; M. Mikołajczak, *Il viaggio di Elia Nel deserto (1Re 19, 1-18)*, CT 69 (1999), s. 5-12.

²⁶ W języku hebrajskim brzmi on: *kol d'mamah daqqah*.

ne. Po przejściu burzy, po ustaniu trzęsienia ziemi i ognia, w chwili gdy dał się słyszeć *głos subtelnej ciszy* bynajmniej nie nastąpiło jakieś odprężenie. Sytuacja nie stała się bardziej łaskawa, lecz wprost przeciwnie – zupełnie niesamowita, bo dopiero teraz Elasz dostrzega w tej ciszy Pana. Tak wielkie zrobiła ona na nim wrażenie, że ponownie odnalazł w niej Boga. Elasz odkrył Jahwe w *subtelnej ciszy* jaka zapanowała wokół niego i w sobie samym, załamany i *wypalonym* proroku. W stanie w jakim się znalazł, po rozprawieniu się z bałwochwalcami i bałwochwalstwem zrozumiał, że potrzebna jest cisza wokół i wewnętrzne milczenie, ponieważ sprzyja to spojrzeniu na wszystko z pewnego dystansu, nie z czysto ludzkiego punktu widzenia, lecz patrząc niejako *oczyma* Pana. Elasz spojrzał na wszystko co wokół niego zaczęło się dziać po wydarzeniach na górze Karmel tylko z czysto ludzkiej perspektywy, dlatego znalazł się w stanie ludzkiego wyczerpania i rezygnacji²⁷. Bezsilność i zwątpienie proroka przybierają tu rzeczywiście postać dramatycznie skrajną, bowiem przeżywa to on, Elasz – Mąż Boży, który przecież całkowicie zdał się na Boże słowo i na Jego *potężne ramię*. A tu okazuje się, że Bóg nie oszczędza swojego wybrańca. Co prawda wysłuchuje go, ale okazuję się, że nie po to by go pocieszyć i ulżyć jego niedoli, lecz by nałożyć zaraz na niego nową misję. Trzeba przyznać, że los męża Bożego jest nie do pozazdroszczenia. Bóg okazuje się w tej sytuacji niejako pozbawiony współczucia i *nieludzko* wymagający. Tak, *nieludzko*, bo przecież człowiek postąpiłby zupełnie inaczej. Trudno jest tu zrozumieć logikę działania Boga rozumując tylko po ludzku. Patrząc natomiast z perspektywy Bożej, można w niej dostrzec niewątpliwie przywilej wybrania i tajemnicę powołania, a zatem tajemnicę i przywilej miłości Boga do swego wybrańca i narodu wybranego, który miał przecież spełnić określoną misję wobec pozostałej części ludzkości, której też jest Stwórcą i pragnie jej dobra zbawczego – powrotu do Raju²⁸.

Ostatecznie odpowiedź jaką otrzymuje Elasz od Pana jest zaskakująca. Słyszy, że Izrael nie doszedł w żadnym wypadku do kresu swoich dziejów. Bóg ma jeszcze określone plany względem swego ludu. Zanim jednak zostaną zrealizowane, poprzedzić je musi wiele zła wyrzadanego przez dwóch mścicieli, których ma namaścić sam Elasz. Będą to Aramejczyk Chazael i Izraelczyk Jehu. Pierwszy z nich dokona sądu na Izraelu niejako z zewnątrz, a drugi sądu od wewnątrz. Jednakże nie oznacza to końca Izraela, bowiem po dokonaniu tego dwupoziomowego sądu, „zostawi Jahwe w Izraelu siedem tysięcy takich, których kolana nie ugięły się przed Baalem oraz których usta nie uca-

²⁷ Przewidywał bowiem kres wiary w Jahwe, pomimo swych usilnych starań i czynów żeby tak się nie stało.

²⁸ Por. W. Chrostowski, *Bohaterowie wiary Starego Testamentu*, s. 109n; M. Cogan, *1 Kings. A new translation with introduction and commentary*, s. 455-457; G. Rice, *A commentary on the Book 1 Kings*, s. 156-163; J. Grzybowski, *Szmer łagodnego powiewu*, WDr 6 (1993), s. 79-83; M. Mikołajczak, *Il viaggio di Elia nel deserto*, s. 13-22; J.S. Synowiec, *Prorocy Izraela*, s. 100-102.

łowały go” (19, 18). Obietnica ta stanowi punkt kulminacyjny całej tej historii i jej zakończenie. Zawiera bowiem odpowiedź na skargę Eliasza, że jest on ostatnim z tych, którzy pozostali wierni Jahwe. Słyszy zapewnienie, że nie jest ostatnim, że Izrael będzie nadal istniał i że będzie oddawał cześć Jemu jako jedynemu Bogu, nawet po strasliwym sądzie gniewu i kary. Ale będzie to jedynie znikoma mniejszość w porównaniu do ogółu ludności Izraela. Zostanie zatem lud izraelski przy życiu, ale będzie dalej istniał jedynie jako jego *Reszta*. Bóg sam ustanowi tę *Resztę*. On już teraz ją zna, choć przed Eliaszem pozostaje ukryta. Decyzję o jej ocaleniu podjął Pan zanim jeszcze zaczęło się dziać wszystko, czego doświadczył Eliasz. Obietnica ta oznacza jednak dla Eliasza zapowiedź końca jego misji. Zdejmie go z urzędu proroka gdy wykona trzy ostatnie polecenia: gdy namaści Chazaela na króla Aramu, Jehu na króla Izraela i Elizeusza na proroka po sobie.

Dzięki spotkaniu z Jahwe Eliasz dowiedział się, że to nie od niego zależy cała przyszłość i wszystko co ma w niej nastąpić oraz że to nie on kieruje wydarzeniami w sposób wyłączny i definitywny. Bóg mu uświadomił, że wszystko zależy od Niego, bo to On jest Stwórcą wszystkiego i wszystkich. Tylko On jest Tym, który kieruje wydarzeniami i że jedynie On odpowiada na fundamentalne pytanie: kto jest Bogiem w Izraelu. Zrodził w nim również głębokie przekonanie, że w przyszłości łaskawa ręka Jahwe będzie czuwać nad Izraelem, i że zawsze znajdzie kogoś, kto wypełni Jego misję pośród ludu jaki wybrał na swoją własność, a wybrany naród pośród pozostałych ludów ziemi²⁹.

Podsumowanie

Sam prorok, choć za życia przez nikogo niedoceniony, dostąpił wyjątkowego wyniesienia w samym odejściu do Boga i późniejszych biblijnych dziejach zbawienia. Odszedł do Boga w sposób nadzwyczajny. Tak to opisuje autor natchniony: „Kiedy Pan miał wśród wichru unieść Eliasza do nieba, szedł Eliasz z Elizeuszem z Gilgal. Wtedy rzekł Eliasz do Elizeusza: «Zostańże tutaj, bo Pan posłał mnie aż do Betel». [...] Podczas gdy oni szli i rozmawiali, oto [zjawił się] wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi i rozdzielił obydwóch: a Eliasz wśród wichru wstąpił do niebios. Elizeusz zaś patrzył i wołał: «Ojcze mój! Ojcze mój! Rydwanie Izraela i jego jeźdźcze». I już go więcej nie ujrzał” (2Krl 2, 1-2. 11-13). W ten to cudowny sposób odszedł do Boga w nagrodę za absolutną wierność Bogu, powołaniu i misji jaką miał do spełnienia. Tak, absolutną, ponieważ nawet w czasie przeżywania głębokiego kryzysu, trwał przy Bogu, zwracał się do niego w modlitwie i prosił o ratunek. A gdy ostatecznie nie okazał się on takim o jaki prosił, lecz jego przeciwnieństwem, zamiast śmierci i błęgiego spokoju w krainie umarłych musiał podjąć nowy etap ludzkiego działania, to jednak go przyjął i wiernie zrealizował. Dlatego to

²⁹ Por. G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, s. 380-383; D. Dziadosz, *Eliasz – starotestamentalny typ obrońcy wiary w jedynego Boga Jahwe i Jego Prawa*, CT 1 (2004), s. 5-20.

w całej starotestamentalnej tradycji oczekiwano na jego powtórne przyjście. Wierzano, że zapoczątkuje on czasy mesjańskie, przychodząc ponownie na ziemię tak jak z niej odszedł do nieba – *na ognistym wozie zaprzęgniętym w ogniste rumaki*. Jego przyjście potwierdził Mesjasz Jezus z Nazaretu w czasie schodzenia z Góry Przemienienia, gdy wyjaśniał uczniom, że jego misja została wypełniona w osobie i działalności Jana Chrzciciela (Mt 17, 9-13)³⁰.

THE CRISIS OF PROPHET ELIJAH APPOINTMENT

Summary

The prophet himself, during his life underestimated by anyone, attained the unique exaltation in leaving God and later biblical history of salvation. He went to God in an extraordinary way (2 Kings 2: 1-2. 11-13) as a reward for absolute fidelity to God, vocation and mission that he was obliged to complete. Yes, absolutely, because even while experiencing a deep crisis, he persisted at God, spoke to him in prayer and asked for help. And when finally it proved not to be such as what he asked but the opposite, instead of death and blissful peace in the land of the dead he had to take a new superhuman action, however, it has finally been adopted and faithfully executed. That is why throughout the Old Testament tradition, he was expected at his second coming. It was believed that he would begin the Messianic times, coming back to the earth as he has gone to heaven – *on a fiery chariot harnessed to fiery steeds*. His coming was confirmed by Messiah Jesus of Nazareth during the descent from the Mount of Transfiguration when he explained to students that his mission was fulfilled in the person and activity of John the Baptist (Mt 17, 9-13).

Key words: Elijah, prophet, jahvism, faith, vocation, crisis.

³⁰ Por. W. Chrostowski, *Bohaterowie wiary Starego Testamentu*, s. 114; A. von Speyr, *Pośłannictwo proroków*, Kraków 2003, s. 51-53; M. Peter, *Powtórne przyjście Eliasza w świetle Starego i Nowego Testamentu*, CT T. 27 (1956), s. 5-33; R. Rumianek, *Eliasz jako gorliwy prorok*, s. 190-197.